

RZĄD MA ŚWIADOMOŚĆ RANGI I ZNACZENIA KONFERENCJI W POZNANIU

Rozmowa z Januszem Zaleskim, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Środowiska

Sejm, na posiedzeniu 25 kwietnia br., przyjął bez sprzeciwów Informację o stanie lasów w Polsce w 2006 r. oraz Informację o realizacji w 2006 r. „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Posłowie w większości chwalili leśników za dobry stan i rozwój polskich lasów. Podkreślali zalety obecnego systemu zarządzania gospodarką leśną

opiniujących informacje o stanie lasów i o „Krajowym programie zwiększenia lesistości”. Posłowie, co nie często się zdarza, byli ponad podziałami politycznymi. Co wcale nie oznacza, że w lesie nie ma problemów – były, są i na pewno będą. Podzieliłbym je na ekonomiczne i przyrodnicze. Do tej pierwszej kategorii zaliczyłbym m.in. nie do końca rozwiązany problem sprzedaży drewna. Pojawia się od wielu lat, a w ostatnim okresie nabral szczególne znaczenie. Przedsiębiorcy drzewni nie są zadowoleni z istniejącego systemu sprzedaży drewna, ale Lasy Państwowe nie mają wpływu, na to, jaka ilość drewna trafia na rynek. Ilość ta jest niezależna od Lasów Państwowych, a Ministerstwo Środowiska stoi na straży pomnażania i nieuszczerplania zasobów leśnych. Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych rozumie potrzebę zmiany systemu sprzedaży drewna. W ostatnich dniach zostały podjęte przez dyrektora generalnego Lasów Państwowych stosowne decyzje dotyczące możliwości renegotiacji cen drewna i zmian dotychczasowego systemu sprzedaży drewna. Myślę, że jest to krok, który Lasy Państwowe wykonują w dobrym kierunku.

Jeśli chodzi o zagrożenia przyrodnicze, to wynikają przede wszystkim ze zmian klimatycznych, które objawiają się wahaniem poziomu wód gruntowych, długimi okresami susz i wysokich temperatur. Powoduje te regionalne zamieranie drzewostanów, szczególnie liściastych – dębowych, jesionowych, brzozowych. Szczególna sytuacja panuje w lasach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Stan beskidzkich świerków można ocenić jako krytyczny. Konieczne są działania dotyczące odnawiania i przebudowy tych drzewo-

stanów – nawet do 1700 ha rocznie. Przyczyną procesu nie notowanego dotąd w takiej skali jest oprócz niekorzystnych warunków klimatycznych rozwój szkodników wtórnych, ale przede wszystkim wprowadzenie na te tereny przed stu kilkudziesięciu laty świerka obcego pochodzenia, spoza regionu Beskidów. Zagrożenie trwałości lasów w Beskidach nie jest czymś specyficznym, charakterystycznym jedynie dla Polski. Proces rozpadu lasów świerkowych ma miejsce w całej Europie.

Ten problem jest trudniejszy do rozwiązania niż wspomniana sprzedaż drewna. Zmiany klimatyczne powodują, że przesuwały się granice występowania gatunków, zamierają niektóre z nich, rozwijają się populacje szkodliwych owadów.

Znów rozeszły się pogłoski o możliwej prywatyzacji w lasach...

Nie słyszałem o tego typu koncepcjach od przynajmniej 10 lat. Należy w tej kwestii zachować spokój i uznać, że polski model zarządzania lasami jest modelem dobrym i sprawdzonym.

Podczas konferencji z okazji 100 dni rządu zapowiadał Pan prace nad zmianą ustawy o lasach, czy przewidywane są jakieś rewolucyjne zmiany?

Przygotowywana przez nas nowelizacja ustawy o lasach nie niesie żadnych rewolucyjnych zmian. Podstawowe, fundamentalne kwestie, które są zapisane w ustawie o lasach, jak zarządzanie majątkiem skarbu państwa, trójstopniowy system zarządzania lasami, sprawowanie nadzoru nad lasami prywatnymi, to wszystko pozostanie, a



Foto: Jacek Zyśk

przez jeden silny podmiot, jakim są Lasy Państwowe. Ale nie oznacza to, że w lasach nie ma problemów....

Bardzo cieszyło wspólne stanowisko wszystkich klubów, pozytywnie

zmiany będą dotyczyły tylko zapisów, które wymagają pewnych korekt, co wykazała praktyka stosowania ustawy w ciągu ostatnich 18 lat.

A konkretnie, jakie korekty ma Pan minister na myśli?

Myślę tu na przykład o większej racjonalności i przejrzystości w gospodarowaniu nieruchomościami skarbu państwa, o wprowadzeniu zmian w sposobie wyłaniania i zatrudniania na niektóre stanowiska w Służbie Leśnej, o wzmocnieniu nadzoru nad lasami prywatnymi oraz o umocowaniu Biura Urządzania Lasu jako organu planistyczno-prognostycznego ministra.

Mówi się o konieczności zmian w polskim prawie w zakresie odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzyńnię łowną i chronioną.

Odszkodowania łowieckie wyplacane rolnikom to odrębny temat, wywołujący bardzo burzliwe dyskusje. Rolnicy nie są zadowoleni z obecnego systemu i wszelkimi środkami, również za pośrednictwem Krajowej Rady Izb Rolniczych, dążą do zmiany rozporządzenia o sposobie szacowania szkód. Trochę w mniejszym stopniu dotyczy to Lasów Państwowych, może Ośrodków Hodowli Zwierząt, które mają te problemy.

Zakończyła się inwentaryzacja przyrodniczo-leśna w Lasach Państwowych. Wiadomo już, w miarę dokładnie, jakie zwierzęta i rośliny wskaźnikowe, określone przez Unię Europejską, są na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe.

Inwentaryzacja przyrodniczo-leśna, która została wykonana w ubiegłych latach dała znakomity materiał dokumentujący. Z jednej strony powinna ułatwić prawidłową gospodarkę leśną pozwalającą chronić zasoby przyrodnicze, z drugiej strony dała do ręki oręż niezależnym organizacjom ekologicznym, które przygotowały na jej podstawie kolejną Shadow List. W efekcie, do końca roku zostanie wyznaczonych ok. 500, niektórzy nawet twierdzą, że znacznie więcej obszarów Natura

2000 na obszarach leśnych. Tak więc bezpośrednim efektem inwentaryzacji będzie wzrost liczby obszarów Natura 2000. Jest to dość oczywiste, bo jeżeli szcycimy się tym, że mamy dobrze zachowane środowisko, zwłaszcza siedliska i gatunki w lasach, to inwentaryzacja tylko to podkreśliła. Komisja Europejska oczywiście zaakceptuje ten stan rzeczy.

Czy w związku z tym obawy leśników związane z wyznaczeniem sieci Natura 2000 są jeszcze większe?

Obawy te, nawet jeżeli są, nie opierają się na żadnych racjonalnych przesłankach. Nie mamy planów ochrony dla obszarów Natura 2000. Nie wiemy, jakie zostaną zaaplikowane tym obszarom zalecenia dotyczące gospodarki leśnej. Tak więc trudno dziś powiedzieć, czy obawy leśników są uzasadnione i jakim ograniczeniom będzie podlegała gospodarka leśna na obszarach Natury 2000.

Rozmawiałem już z dyrektorem generalnym Lasów Państwowych, będziemy przygotowywać zasady gospodarki leśnej na obszarach objętych siecią Natura 2000. To będzie jedno z ważniejszych opracowań, jakie musi powstać w najbliższym czasie i dopiero na tej podstawie będziemy mogli mówić nie tyle o obawach, co o wyzwaniach i dodatkowych kosztach, które będą musieli ponieść leśnicy z tytułu zarządzania obszarami Natura 2000.

Jednym słowem, dzisiaj jest jeszcze za wcześnie, by powiedzieć, jakie praktyczne konsekwencje dla pracy w nadleśnictwach wynikają z faktu objęcia danego terenu siecią Natura 2000?

Dokładnie tak. Jeżeli nie ma określonych merytorycznych zadań, które nadleśnictwo będzie musiało realizować na danym terenie, to trudno mówić o konsekwencjach ekonomicznych. Można jedynie przewidywać, że w pewnym zakresie gospodarka leśna będzie musiała ulec ograniczeniu, a to niewątpliwie będzie kosztowało. Czy koszty te będą refinansowane przez budżet państwa, fundusz leśny czy w inny spo-

sób – to pytania, na które odpowiedź będzie się rozstrzygała w trakcie prac legislacyjnych nad nową ustawą o ochronie przyrody.

Trwają prace nad kolejną wersją rozporządzenia zawierającego nowy podział uprawnień do emisji CO₂ dla poszczególnych branż na lata 2008–2012. Wiele wskazuje na to, że w nowym podziale zyska energetyka, a inne branże stracą. Huty i cementownie już wyrażają duże zaniepokojenie.

Krajowy plan rozdziału uprawnień do emisji CO₂ (KPRU) powinien być wprowadzony 28 lutego br. Pojawiały się różne wersje, które jednak nie zyskiwały powszechnej akceptacji.

To chyba zrozumiałe, bo mamy do czynienia z sytuacją tzw. krótkiej kołdry.

Rzeczywiście, trzeba podzielić określoną ilość uprawnień pomiędzy sektory, branże, instalacje, które potrzebują tych uprawnień znacznie więcej. Jakiegokolwiek podziału byśmy nie dokonali, będziemy mieli zawsze do czynienia z niezadowolonymi. W pierwszej wersji, była to koncepcja ministra środowiska, energetyce przyznano znacznie mniejsze uprawnienia, wychodząc z założenia, że ten sektor dokonał stosunkowo najmniej w ostatnich latach dla zmniejszenia swoich emisji, w przeciwieństwie do przemysłu cementowego czy hutniczego, które są jednymi z najnowocześniejszych w tej chwili na świecie. Myślę tutaj o zakładach produkujących w Polsce, gdzie, o czym nie wszyscy wiemy, zainstalowano tam najlepsze instalacje zapobiegające emisji i te zakłady są w czołówce światowej. Natomiast energetyka, korzystając z parasola ochronnego, np. regulowanych cen energii, nie dokonała w ostatnich latach żadnych znaczących przedsięwzięć i wszyscy chyba już czytali o tym, że grozi nam kryzys energetyczny, a w przyszłości zapewne wyłączenia czy inne ograniczenia w dostawie energii elektrycznej. Minister Nowicki chciał, zmniejszając ilość uprawnień przyznanych energetyce, zmusić w ten sposób ten sektor do szybkich kroków zmierzających do ograniczenia emisji. Jednak Krajowy

plan rozdziału uprawnień do emisji nie jest jedynie dziełem ministra środowiska, podlega konsultacjom resortowym i inni ministrowie mieli do niego różne uwagi.

Ostatnia wersja KPRU również nie uzyskała powszechnej akceptacji.

Dlatego minister środowiska zdecydował się na wprowadzenie w drodze autopoprawki realokowania 5 mln uprawnień i przesunięcia ich do energetyki. Oczywiście wzbudziło to zaniepokojenie czy też protest ze strony tych przemysłów, którym te uprawnienia zostaną odebrane, ale myślę, że będzie to już ostateczna wersja, po której rozporządzenie zostanie przyjęte. Wypełnimy swoje zobowiązania unijne, a zakłady będą w końcu wiedziały, jaką ilością emisji dysponują, a co za tym idzie – ile uprawnień będą musiały dokupić, aby utrzymać swoją produkcję na danym poziomie, czy też ją zwiększyć.

Obracamy się w ramach tego okrojonego limitu, który przyznała nam Unia. Polski rząd zaskarżył tę decyzję do Trybunału Europejskiego. Czy istnieją jakieś szanse na pozytywne rozpatrzenie przez Trybunał tej sprawy?

W momencie, kiedy skarga znalazła się w Trybunale, rząd stracił wszelkie możliwości ingerencji i wpływania na dalszy bieg wydarzeń, ponieważ sądy są niezawisłe. Mamy nadzieję na rozstrzygnięcie, które byłoby pozytywne dla Polski, natomiast trudno nawet określić procentowo, jakie są szanse. Słowacja uzyskała pozytywny wyrok, natomiast ich argumenty i sytuacja były cokolwiek inne i nie możemy tu się posługiwać bezpośrednio tym przykładem. Należy mieć nadzieję, ale trzeba dzielić to, co mamy w tej chwili, nie licząc na to, co będzie w przyszłości.

Jak zmniejszenie przydziałów wpłynie na rozwój polskiej gospodarki i na koszty społeczne?

Niestety, spowoduje zwiększenie kosztów produkcji przez te przedsiębiorstwa, które będą musiały dokupować uprawnienia. Trudno jest oszacować te koszty. Mówi się o wzroście cen energii, cementu czy wyrobów hutni-

czych. Myślę, że należy z tą oceną i z tym szacunkiem jeszcze poczekać, dlatego, że jest bardzo widoczny w polskiej gospodarce, bardzo znaczący spadek energochłonności. Co roku zużywamy mniej energii na produkcję jednej jednostki PKB. W związku z tym, mimo że rejestrujemy szybki wzrost gospodarczy, nasze emisje nie rosną tak szybko. Ilość energii potrzebnej do wytworzenia PKB nie jest proporcjonalna do wzrostu gospodarczego. Są pewne szanse na to, że ograniczenie ilości uprawnień nie zahamuje aż tak wzrostu gospodarczego, jakby się to mogło wydawać. Myślę, że w ciągu najbliższego roku będziemy mogli zmierzyć dokładnie wpływ na polską gospodarkę ograniczenia uprawnień przyznanych przez Komisję Europejską.

Jest też pewne niebezpieczeństwo, że sektory, które emitują dużo i potrzebują dużo uprawnień, przeniosą swoją produkcję do tych krajów, które nie są objęte europejskim systemem handlu emisjami.

W tej chwili przedmiotem dyskusji w Komisji Europejskiej jest tzw. pakiet klimatyczno-energetyczny. Wprowadzenie tego pakietu może stanowić duże zagrożenie dla polskiej gospodarki.

Z pewnością większe niż handel uprawnieniami do emisji. Pakiet ten zwiększa liczbę sektorów objętych uprawnieniami do handlu emisjami, nakłada obowiązek 20-procentowego zmniejszenia emisji do 2020 roku, 20-procentowy obowiązek wprowadzenia energii ze źródeł odnawialnych również do roku 2020. Mówi o obligatoryjnym w przyszłości, a fakultatywnym obecnie systemie wychwytywania i gromadzenia dwutlenku węgla. W przygotowaniu są dokumenty mówiące o tym, że w ogólnej masie paliw 10% musi pochodzić z biopaliw i dokumenty mówiące o tym, że należy radykalnie ograniczyć emisję CO₂ z samochodów osobowych. Te wszystkie dokumenty – zdaniem rządu polskiego – i takie jest nasze oficjalne stanowisko, mogą w znaczący sposób zahamować rozwój gospodarczy, wpłynąć na wzrost kosztów energii i spowodować, że nasza gospodarka będzie jeszcze mniej konkurencyjna. Niestety, Komisja Europejska i prezydencja

francuska postawiły sobie za cel wprowadzenie tego pakietu jeszcze w tym roku. Polska zamierza zgromadzić wokół siebie państwa, które z takiego uregulowania prawnego nie są zadowolone i przeciwko niemu protestują. Mamy nadzieję, że uda się dokonać pewnych korekt w pakiecie energetyczno-klimatycznym, przesuwając czas wprowadzenia tych wszystkich zaleceń.

W grudniu odbędzie się w Poznaniu Konferencja Stron konwencji klimatycznej (COP/MOP). Uczestnicy tej konferencji będą debatować nad potrzebą i sposobami ochrony klimatu. Nigdy dotąd Polska nie była organizatorem tak ważnego wydarzenia. Do Poznania przyjedzie ponad 10 tys. osób ze 190 państw. Odpowiada pan, z ramienia Ministerstwa Środowiska, za organizację tej konferencji...

Mamy za sobą już 5 miesięcy i nastroje w ekipie przygotowującej konferencję są coraz lepsze. Odziedziczyliśmy po poprzednikach brak pieniędzy zapisanych w budżecie na przygotowanie tej konferencji. Musieliśmy najpierw uruchomić rezerwę celową w wysokości 55 mln. Potem okazało się, że są problemy z zakwaterowaniem delegacji, które już od sierpnia 2007 roku rozpoczęły rezerwację miejsc w hotelach. Dzisiaj, po licznych rozmowach z właścicielami hoteli, z przedstawicielami Urzędu Miasta Poznania i powołaniu centralnego operatora miejsc hotelowych, mamy sytuację ustabilizowaną – miejsc wystarczy dla wszystkich. Ale miejsca hotelowe to nie jedyny i nie główny problem organizacyjny. Składamy zapytanie ofertowe do Targów Poznańskich, ich warunków organizacji konferencji. Jesteśmy w kontakcie ze wszystkimi resortami zainteresowanymi i odpowiedzialnymi za przygotowanie, bo przecież nie jest to tylko zadanie Ministerstwa Środowiska. Premier powołał zespół międzyresortowy pod kierownictwem ministra środowiska, który na bieżąco uzgadnia wszystkie problemy na szczeblu politycznym, poza tym funkcjonują zespoły organizacyjny i merytoryczny ds. zorganizowania konferencji. Powodem do optymizmu, o którym powiedziałem

na początku, jest opinia Sekretariatu konwencji. Delegacja Sekretariatu odwiedziła Polskę pod koniec kwietnia i dokonała bardzo wnikliwej, trwającej tydzień oceny naszych przygotowań. Po zapoznaniu się ze wszystkimi aspektami sprawy stwierdzono oficjalnie, że przygotowania Polski są zaawansowane, powiedziano wręcz że jesteśmy 4 miesiące „do przodu” w porównaniu do naszych poprzedników, którzy organizowali takie konferencje w poprzednich latach. To stwierdzenie nastroiło nas bardzo optymistycznie. Dostarczyło znakomitego argumentu do polemiki z tymi wszystkimi, którzy twierdzą, że Polska nie poradzi sobie z organizacją tak dużej imprezy. Myślę, że jesteśmy na najlepszej drodze do pozytywnego zakończenia przygotowań.

To, co Pan minister mówi, bardzo ładnie brzmi, ale wydaje się, że ani prasa, ani rząd, poza ministrem środowiska, nie są zainteresowani tą konferencją tak, jak być powinni. Zbigniew M. Karaczun z Polskiego Klubu Ekologicznego, relacjonując na łamach „Biuletynu Klimatycznego” spotkanie polskich polityków z Johnem Ashtonem, ambasadorem Wielkiej Brytanii ds. klimatu pisał, że ministrowie polskiego rządu reprezentowali opinię, że... Polska nie może podejmować działań, bo brak jest naukowej pewności, że za zmiany klimatu odpowiedzialny jest człowiek.

Tak bywa bardzo często, że minister środowiska musi pełnić funkcję pewnego rodzaju edukatora dla pozostałych ministrów, uświadamiając im, czym są zmiany klimatyczne i jak wpływają na gospodarkę i społeczeństwo. Spotkanie, o którym pan wspominał, miało miejsce kilka miesięcy temu. Premier, wicepremierzy, ministrowie poświęcają dziś wiele czasu przygotowaniom do poznańskiej konferencji. Odbywają się spotkania u premiera, podczas których mówi się o stanie przygotowań. Rząd ma świadomość rangi i znaczenia tej konferencji. Chociażby dzisiaj miało miejsce spotkanie, w którym wzięli udział wszyscy podsekretarze stanu resortów zaangażowanych w

przygotowania konferencji. Była bardzo żywa dyskusja świadcząca o dużej znajomości tematu w rządzie.

A co do informowania o konferencji, o zmianach klimatycznych przez media też odczuwamy pewien niedosyt. Jesteśmy na etapie wyboru agencji, która w szerszym stopniu zajmie się promowaniem tego tematu. Chcielibyśmy tematykę tę promować nie tylko poprzez artykuły prasowe, audycje i programy telewizyjne, ale także poprzez cykl seminariów, warsztatów, spotkań z ekspertami, również z udziałem dziennikarzy.

Mamy ogromną szansę również na to, by przy okazji konferencji w Poznaniu promować Polskę.

Strona merytoryczna konferencji to jedna sprawa, ale niezmiernie ważna jest właśnie promocja Polski, o której pan wspominał. Tym bardziej, że najistotniejsze decyzje dotyczące zapobiegania zmianom klimatycznym, dotyczące tego, co będzie się działo w okresie postkiotowskim, zapadną nie w Poznaniu, a dopiero na następnej konferencji w Kopenhadze. Obrady w Poznaniu mają za zadanie przygotować merytorycznie szczyt w Kopenhadze.

Mam nadzieję, że wspólne wysiłki i Ministerstwa Środowiska, i pozostałych resortów, zwłaszcza Ministerstwa Kultury, władz miasta Poznania powinny doprowadzić do tego, że promocja Polski, polskiego modelu ochrony środowiska przebieje się jak najszerzej. Uczestnicy znajdą w teczkach konferencyjnych materiały promujące Polskę, wybitni artyści będą uświetniali spotkania, Lasy Państwowe zorganizują Dni Lasu, podczas których będzie pokazany wkład polskich lasów w ograniczanie emisji CO₂. Zostanie też przygotowana wystawa technologii, która już dziś wzbudza duże zainteresowanie przemysłu i biznesu. To też sposób na promocję Polski. Pokażemy m.in. jedyne na świecie autobusy o napędzie hybrydowym produkowane w Poznaniu. Promocja kraju i Poznania jako gospodarza konferencji to olbrzymi obszar do zagospodarowania i mam nadzieję, że uda się to zrobić.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jacek Żyśk

ekOserwis

- Sejmowe komisje Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Gospodarki rozpatrzyły informację rządu w sprawie limitu uprawnień do emisji CO₂ na lata 2008–2012 dla hutnictwa i elektrowni. Informację przedstawił podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska – **Janusz Zaleski**.

Minister zaprezentował kryteria obowiązujące przy rozdziale uprawnień do emisji CO₂ wynikających z ustaleń Komisji Europejskiej wraz z projektowanymi przydziałami na lata 2008–2012 zawartymi w Krajowym planie rozdziału uprawnień dla poszczególnych przemysłów. II edycja KPRU nie została jeszcze zatwierdzona przez Radę Ministrów. W jej projekcie zaproponowano wyższy o 14% limit dla hutnictwa niż w poprzednim okresie. Minister wspominał także o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazu na podstawie dyrektywy 2003/87/WE Parlamentu Europejskiego i Rady. Wyjaśniał, na podstawie jakich danych Komisja Europejska dzieliła uprawnienia do emisji dla poszczególnych krajów. Poinformował także, iż polski rząd złożył skargę na decyzję Komisji zmniejszającą limity emisji CO₂ do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

- W dniach 5–6 czerwca będziemy obchodzić Światowe Dni Ochrony Środowiska. Wydarzenie objęte jest patronatem Ministra Środowiska i ma przybliżyć społeczeństwu sprawy związane z ochroną środowiska i edukacją ekologiczną. W programie obchodów zaplanowano m.in. konferencję „Klimat i środowisko” oraz wernisaż „Humanizacja przetrzeni życia miasta”. Atrakcją będzie koncert recyklingowy, podczas którego zostanie podjęta próba bicia rekordu Guinnessa na największą orkiestrę, grającą na instrumentach z odpadów przeznaczonych do recyklingu. To ekowidowisko muzyczne odbędzie się na wysypisku śmieci (Składowisko Odpadów Po-

cd. na str. 27